

OGRODNIK

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM OGRODNICTWA POLSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA OGRODNICZEGO WARSZAWSKIEGO

POD REDAKCJĄ FR. SZANIORA.

W sprawie instruktorów.

(Dokoń.)

Przechodzę do najbardziej drastycznej sprawy, poruszenia której uniknąć tu nie mogę. W żadnym fachu nie mamy tylu zarozumiałych i nie znoszących kontroli ludzi, co właśnie, niestety, w ogrodnictwie. Rolnik-ekonom nie uważa sobie za użyczenie, gdy mu rządca-rolnik, lub właściciel majątku wskazówek udziela, leśnik w każdej ważniejszej sprawie radzi się właściciela lasu, administrator wreszcie liczy się ze zdaniem i wolą właściciela i stosuje do jego wymagań. Tylko ogrodnik, w większości wypadków, jest wojowniczo usposobiony dla każdego, kto by ośmielił się wglądać w czynności jego i takowe kontrolować. Nie wolno właścicielowi ogrodu zapytać, dlaczego tak robi się, a nie inaczej, nie wolno ograniczyć w ilości robotnika, często branego niepotrzebnie i nieprodukcyjnie użytego, niewolno pytać, co robotnik robił, niewolno zmniejszyć ilości zanotowanych do sprowadzenia nasion, ba, niekiedy (znam i takie wypadki) nie wolno jest właścicielowi ukazywać się w ogrodzie! Wtedy, gdy ekonom lub rządca znosi uwagę, że na przykład obrobienie morga buraków kosztowało miast zwykłych 10 rubli—15 i wytłumaczy się z tego—ogrodnikowi nie można nigdy bez urażenia go powiedzieć, że ta lub owa robota za wiele kosztowała. Przeciętny nasz ogrodnik nigdy nie zastanowi się nad tem, jakiej sumy wydatków był sprawcą, a jaką sumę korzyści, czy przyjemności wzamian dał za to.

Takie refleksje dla tych ludzi nie istnieją.

Światła dziennego boi się kret, kontroli—człowiek źle czyniący; człowiek sądzący, iż w swym fachu niczego już od nikogo uczyć się nie potrzebuje—jest współczucia godną miernotą; człowiek nie znoszący pytania od ludzi mających prawo do tego, dlaczego tak a nie inaczej robi—sam tego nie wie—gniewa go więc to, że go o to pytają. Uczmy się. Każdą wolną chwilę poświęcajmy książce, która niestety u większości ogrodników jest w poniewierce, prenumerujemy pisma fachowe, uczmy się jedni od drugich, wyzbądźmy się zarozumiałości, gdyż znamionuje ona głupców, starajmy się myśleć o każdej czynności, ocenić jej znaczenie i wartość, a będziemy pracownikami pożytecznymi cenionymi i mile widzianymi. Każde niepowodzenie fachowe niech nas boli, nie przechodźmy nad niem z lekkim sercem do porządku dziennego, dociekajmy przyczyn, które je spowodowały, obliczmy straty przyniesione przez nie interesowi, postarajmy się dać swą pracę za to, jako rekompensatę, w innym kierunku. Nie patrzmy na właściciela ogrodu jako na automat, którego całą czynnością powinno być tylko wyrzucanie z siebie pieniędzy na pokrycie rozchodów przez nas robionych; radźmy się go w każdej sprawie, przez co zdejmujemy z siebie połowę odpowiedzialności i zaoszczędzimy mu niemiłych niespodzianek. Słowem starajmy się o jak najlepszy z pracodawcą stosunek, a w pracę naszą włożymy duszę. Nie lekajmy się instruktorów o nieprawym chara-

terze, tacy wprawdzie sobie nim nam zaszkodzą.

W końcu sprawa odmiany Caville de neige. Chętnie wierzę, iż autor korespondencji konsumował to jabłko, gdyż odmiana ta egzystuje, twierdziłem jednak, że nie mógł on robić doświadczeń z odmianą Kalwili śnieżno-białej—takiej bowiem dotąd niema. Co zaś do twierdzenia autora w № 21 „Ogrodnika“, iż chociaż, może, Calville de neige nie wymarza na Poddolu, to jednak nie znaczy, by w okolicy Humania, okolicy stepowej wytrzymać mogła, to twierdzenie rozprysnie się przy najmniejszym dotknięciu krytyki. Oto tedy, drzewa wymarza od mrozu nie zaś od suchego stepowego klimatu, gdy ten step położony jest w strefie cieplej. Bessarabia ma więcej stepów i klimat tam o wiele suchszy, jednak

ma ona wspaniałe sady, w których Cal. de neige zajmuje niepodrzedne miejsca. Wiadomą rzeczą jest, że odmiany, wytrzymujące na północy Podola, bezwarunkowo wytrzymują na południu Ukrainy, może tam gleba być dla nich mniej odpowiednia, to inna kwestja; o wytrzymałości Calville de neige dowiedzieć się może autor w Humańskiej szkole ogrodniczo-rolniczej, gdzie odmiana ta od szeregu lat jest hodowana. Jeszcze bardziej przekonujące będzie oświadczenie znanego pomologa M. Bałabamowa, którego autor korespondencji znajdzie w 22 № „Progressiwnoe sadow. i Ogorod.“ na str. 706, głoszące, ni mniej ni więcej, jak tylko, że Calville de neige nie wymarza ani w Charkowie, ani też w Kurskiej gub., gdzie Królowa renet już wymarza.

Władysław Jankowski.

W sprawie sadzenia jabłoni Aport (Kaiser Aleksander).

Jabłonie odmiany Aport znajdujemy dziś prawie w każdym starszym ogrodzie Królestwa Polskiego. Można by sądzić z tego, że odmiana ta zasługuje pod każdym względem na największe rozpowszechnienie. Długoletnie jednak obserwacje moje (jako mieszkańca Litwy) nad tą odmianą utrwaliły mnie w przekonaniu, że jabłoni odmiany Aport, jest zupełnie nieodpowiednią do sadzenia w gruntach i klimacie naszym, gdyż koszta i zabiegi około drzew tej odmiany nie wynagradzają się w zupełności. Jakkolwiek Aporty co drugi rok kwitną obficie i zawiązują owoce, jednak owoc już w połowie swego rozwoju zaczyna na drzewie psuć się, czyli gnić, a następnie opada. W ten sposób zaledwie dziesiąta część owocu dojrzewa na drzewie, reszta spada, lub wysycha, pokrywając się obrączkowo szkodliwym grzybkim i wisi na drzewie, w tym stanie, przez całą zimę. Prócz więc straconego owocu, zostaje nam jeszcze kłopot na wiosnę zbierania z drzew tych „mumii“ i niszczenia takowych jako zarazka. Ovoc zdrowy, najczęściej bywa plamisty i chociaż dobry na przetwory, w leżeniu jednak prędko więdnie. Żadne zasilania ziemi nic nie

pomagają, owoc zawsze w ten sam sposób gnie. Miałem w swym ogrodzie przeszło dwieście drzew tej odmiany, ale przekonawszy się ostatecznie, że jest ona zupełnie nieodpowiednią w naszej miejscowości, zacząłem drzewa słabsze wyrzucać, a lepsze przeszczepiać. Na tem naturalnie cierpi ogród, nie mówiąc już o stracie czasu i kosztach, poniesionych przez zmniejszenie dochodu. To mnie właśnie spowodowało do ostrzeżenia współbraci, miłośników ogrodnictwa, by z wypisywaniem odmiany Aport byli ostrożni, bo w każdym katalogu drzew owocowych odmiana ta bywa zamieszczana i zachwalana. Zastrzegam jednak, że mówię o tej odmianie, sądząc z tego, jaką ona jest w gub. Wileńskiej, w której właśnie mieszkam i guberniach sąsiednich. W dalszych guberniach nie badałem tego drzewa i dla tego uprzejmie proszę rzeczoznawców i ludzi więcej odemnie doświadczonych o zdanie w tej kwestji. Oto nawet w № 16 „Ogrodnika“ znajduję wzmiankę o Aporcie niby zalecającą, przez p. A. Przewłockiego, ale to już na Podolu, gdzie kultury tamtych ogrodów nie znam zupełnie.

Na zakończenie dodam, że Aport należy do najbardziej prastarych szlachetnych odmian, jakie tu posiadamy. Możliwe więc, że z biegiem czasu, pod wpływem naszego klimatu, Aport trwałość swą utracił, a tem samem uległ zwyrodnieniu. Odmiana ta przywędrowała do Polski w ten sposób: Książę Wrocławski Bolesław Wysoki, 1-go Maja 1175 roku, sprowadził do swego państwa, do klasztoru Lubińskiego braci Cystersów, z klasztoru Porty, leżącego

nad rzeką Solą. Ci zaś braciszczowie przynieśli ze sobą do Polski jabłunki, które już tu nazywali „Daporty“, jako pochodzące z Porty, a z biegiem czasu nazwę tę skrócono na Aporty.

I. Gied.

(P. R.) Powszechnie u nas znana ta odmiana Aport została usunięta z doboru wzorowego dla Królestwa Polskiego na IV Zjeździe owocoznawców w r. 1900 w Częstochowie.

Jeszcze kilka słów o Renecie Koksa.

Różne wzmianki, czytane o Renecie Koksa w „Ogrodniku“, skłoniły mnie do napisania tych kilku słów, gdyż znam ją dobrze z praktyki.

Już od lat kilku miałem sposobność poznać R. Koksa w różnych krajach, a obecnie obserwuję ją w Anglii i przyznać muszę, że zasługuje w owocarstwie na wyróżnienie.

P. E. Jankowski słusznie nadmienił w № 21 r. b., że odmiana ta wydaje drobne owoce na półpiennych, a zwłaszcza na wysoko-piennych drzewach nie wykształca dużych owoców, lecz za to na drzewach krzaczastych owoc bywa daleko większy, tembardziej jeżeli przerzedzać gałęzie, co na drzewach krzaczastych jest zawsze możliwe. Przy stosowaniu przerzedzania, drzewa te napewno dadzą owoce wielkości, podanej w № 18 przez p. dr. Filewicza.

Na wystawie owoców w Londynie (w Kent pod Londynem) zeszłej jesieni R. Koksa była wystawiona przez kilkanaście firm; każda wystawiła po trzy skrzynki (boxes); owoce były zachwycająco piękne, a wielkością przewyższały fotografię podaną w № 18 „Ogrodnika“.

Też jesieni, na wystawie owoców i kwiatów w Hertford, R. Koksa była wystawiona przez kilka firm i odznaczała się tak barwą

jak i wielkością, pobijając ceną nawet inne owoce.

Na plantacji drzew owocowych, leżącej około 10—11 kil. od powyżej wymienionego miasta Hertford, pielęgnuję między innemi kilkadziesiąt drzew krzaczastych R. Koksa, szczepionych na dziku i kilka drzew piennych, jak również kilkadziesiąt krzaków na karłowej podkładce, t. j. na złotem rajskim z Metz.

Zrywając te owoce w roku zeszłym, przyszedłem do przekonania, że drzewa szczepione na podkładkach z karłowych, wydały największe owoce, a drzewa pienne najmniejsze, nie przewyższając często nawet stu gramów, mimo to, te ostatnie jadłem chętniej niżeli z krzaków, gdyż były smaczniejsze. Dodać należy, że gleba gra również ważną rolę w tej kwestji. Wiedząc to, a pragnąc sadzić Renetę Koksa, powinno się uprzednio grunt zbadać, czy projektowana gleba odpowiada wymaganiom tej odmiany*); postępując w ten sposób zapewne uniknie się narzekania na odmianę, jak również na jej drobny owoc.

Jan Jaros.

Liberty-Hall pod Londynem.

*) Patrz №№ 18, i 19 i 21 „Ogrodnika“, w których wymagania co do gruntu są wypowiedziane.

(Red.)



CZARNY GRZYBEK GRUSZKOWY.

(Fusicladium pirinum).

(Dokoń.)

Po wypowiedzeniu ogólnego poglądu na tę kwestję, przechodzę do osobistych spostrzeżeń, notowanych w moim ogródku w m. Niemirowie, na Podolu. Ziemia w nim: górna warstwa na $\frac{1}{2}$ metra gliniasty czarnoziem, głębiej ściśła glina z małym $\%$ wapna. Uprawa tej ziemi trudna, po każdym deszczu tworzy się gruba, zeschnięta skorupa, ziemia pęka, tworząc na $\frac{1}{4}$ m. szpary. Posiew drobniejszych nasion warzywnych i kwiatowych wymaga przykrycia ziemią kompostową. Często groch i fasola nie mogą przebić twardej skorupy. Wodę można znaleźć na głębokości 30—50 metrów.

Wszystkie drzewa owocowe, ziarnkowe i pestkowe rosną zdrowo, dają normalny przyrost, jeżeli pora przyjazna, obficie owocują i żyją bardzo długo. Ogród otoczony z trzech stron ogrodami owocowymi sąsiadów, w których oprócz wyrąbywania suchych gałęzi i starych drzew, nawet okopywanie nie jest stosowane. Takie sąsiedztwo skłoniło i mnie po dziesięciu latach walki z owadami, grzybkami, od dwóch lat ograniczyć się do środków czysto miejscowych.

Wiemy, że drzewka zbyt gęsto posadzone bardziej są podatne na choroby. Ogród mój ma charakter przypadkowości. Mam drzewa najrozmaitszych lat od 5 do 30. Posadzone są zbyt gęsto; w ogrodzie mało słońca, światła, ciepła i powietrza. Pomimo to wszystkie drzewa rosną zdrowo, dając corocznie silny przyrost. Chociaż w zasadzie nie miałem na celu prowadzić systematycznych obserwacji i doświadczeń, jednak, w rezultacie, mogę ogród swój uważać za ogród doświadczalny, choć w bardzo skromnych rozmiarach, odnośnie do czarnego grzybka gruszek.

Od 1904 do 1912, od wczesnej wiosny do połowy lata po 3—4 razy wszystkie drzewa, najbardziej grusze, opryskiwałem cieczą bordoską, bez widocznego skutku. Od trzech lat zaniechałem opryskiwania. Jaki był rezultat opryskiwania w ciągu lat 8-miu? Cytrynówka, Dobra Szara, Baronowa Mello były stale

czyste. Przeciwnie Sapieżanka, Bera biała (B-ré blanc), Topka pękata (Lesnaja Krasawica (?)) Belle (?) de Flandres, bardzo silnie cierpiały od czarnego grzybka*). Drzewa zupełnie zdrowe. Cóż mam robić z drzewami 25-letnimi, których owoce tracą na wartości? Wyrąbać i posadzić młode szczepy, w 77 roku życia, zapóźno. Ale, jeżeli są jedne odmiany, które pomimo najbardziej nieprzyjanych warunków nie podlegają czarnemu grzybkowi, można znaleźć wiele innych z równą odpornością i zrazami z tych odmian przeszczepić chorujące. Projekt śmiały—choroba z podkładki może przejść na zraz. W moich skromnych materiałach zacząłem poszukiwać odmian gruszy odpornych na *F. pirinum*.

Niektóre dzieła, pisma ogrodnicze i poważniejszych firm cenniki, dały potrzebne wskazówki. Fakt, przytoczony przez Z. Simirenkę (str. 700 Prom. Krym. Płod.), utwierdził mnie w przekonaniu, że podkładka odmiany cierpiącej od *F. p.* nie przekazuje swego usposobienia zaszczerpionym na niej odmianom odpornym na ten grzybek. Podane niżej fakty, może każdy sprawdzić w swoim ogrodzie. Zrazy brałem z piramid i palmet w ogrodzie Księżny Szczerbatowej, w Niemirowie.

Przeszczepianie rozpocząłem przed 6 laty, po kilka gałązek każdego roku, zaczynając od górnych, starając się nie zepsuć formy drzewa. Użyłem zrazy z odmian Bera Bosk, Bera Hardy, Clapp's Favorite, Doyenné de Merode. Od 4 lat, na niektórych gałęziach otrzymuję owoce. Jeżeli oznaczyć sumę soków całego drzewa przez 100, mamy jej u Topki—90, u Bery Bosk.—10, u Bery białej—75, Clapps Favorit—25. Fakt ten zaprzecza naszemu po-

*) W r. p. przygotowując referat o *F. pirinum* na wystawę—oprócz opryskiwania Topki pękatej i białej bery—trzymałem je w workach papierowych i pomimo to dały owoce bardzo małe, monstualnie poplamione, popękane. Na czas opryskiwania worki zdejmowałem.

jęciu o krążeniu soków w drzewie. Nie zważając na tak przeważającą ilość sił osobników chorych, widocznie one nie są w stanie udzielić podatności do choroby, choć bardzo słabym ale odpornym organizmom.

Wiemy już, ile najrozmaitszych warunków wpływa na wywołanie podatności na czarny grzybek, nic więc dziwnego, że nawet przy długoletnich najsumienniejszych studjach i obserwacjach, u właścicieli sadów, nie tylko odległych na tysiące wiorst, ale nawet położonych blisko, możemy otrzymać odnośnie do pewnych odmian gruszek, najsprzeczniejsze dane. Dlatego spis i klasyfikacje niżej podane nie mogą być uważane za nieomyślne. Żeby zaliczyć pewną odmianę do jednej z trzech klas, trzeba zebrać głosy, nie kilku, ale kilkudziesięciu świadków. Być bardzo może, że odmiana gruszki, która dziś podług wielu ogrodników jest odporna na F. p., wkrótce straci tę odporność; taki los spotkał już niejedną odmianę. Mateczne drzewo, z którego bierzemy corocznie zrazy do szczepienia, może już nosi w swym organizmie zarodek usposobienia do F. p., co przekaże dalszym pokoleniom, te, przeniesione w niewłaściwe warunki objawią chorobę w całej sile. Gdyby nasze szkółki drzew owocowych obsługiwały tylko najbliższe okolice, o jednakich warunkach gleby i klimatu, rozmnażane odmiany mniej byłyby narażone na zatracenie właściwych im cech, niżli dziś, kiedy właściciele szkółek pragną dostarczać drzewek dla całej Rosji. Z higieną ziemi*) w szkółkach drzew owocowych nikt się u nas nie liczy, choć Ameryka, a w Rosji jeden tylko książę Gagarin, każdego roku dla siewek przeznaczonych do uszlachetniania, dają ziemię świeżą, wziętą z pod basztanu. Obszerniejsze wyjaśnienie, tak ważnej sprawy w swych niepożądanych następstwach dla nabywców, mogłoby wywołać protest wszystkich właścicieli szkółek. Zamilczę Sapienti sat.

Odmiany gruszek silnie cierpiących od *Fusicladium pirinum*.

Beurré blanc B. Gr. J. Ge. AP. (Pa). Rzymianie.

B-ré gris S. AP. (Gr) 1440,

B-ré Diel U. B. S. 1811.

B-ré Napoleon S. U. Ge. B. 1808.

B-ré Grumkow I. U. B. Gr. S. AP. (Gr).

B-ré Liegel B. U. I. S. AP (Gr).

B-ré Hardenpont B. U. I. AP (Gra) 1759.

Bon Chretien d'été S. 1700.

Doyenné d'hiver B. Gr. S. AP (Greb) Ge 1750.

Fondante des bois B. Gr. S. AP (Gre) 1825.

Président Drouard B. 1885.

Royale h'hiver S. 1575.

Sapieżanka U. S. AP (Gre. Ry).

Saint Germain d'hiver S, 1670.

Odmiany gruszek słabo i rzadko cierpiące od F. p.

Ananas de Courtray U. S.

B-ré Alexandre Lucas U. I.

B-ré d'Automne U. B.

B-ré d'Amanlis U. U. I. 1858.

B-ré Colomas d'Automne U. B. Gr.

Bonne Louise d'Avranches U. B. I. Gr. 1788.

Bonne de Malines B. S.

Citron des Carmes U. B.

Clapp's Favorite B. U.

Dr. Jules Guyot I. 1870.

Doyenné de Comice B. Gr. AP. (Szt.) 1849.

Passe Colmar B. S. Gr. 1758.

Olivier de Serres S. 1851.

Odmiany gruszek odpornych na czarny grzybek.

Baronne de Mello I. 1846.

B-ré Clairgeau Gr. AP. (Grab) 1848.

B-ré Hardy U. S. I. 1845.

B-ré Bosc B. Gr. S. AP, (Greb. Kap.) 1775.

B-ré Romain U, B. S. 1830.

Bon Chrétien Williams U. B. S. 1769.

Bési de Saint d'Agil Gr. S. 1871.

Duchesse d'Angoulême B. S. 1800.

De Curé U. S. I. Gr. 1760.

Doyenné de Merode U. B. I. 1825.

Duchesse d'Angoulême de Williams U. B. I.

AP. (Greb).

Esperain U. B. S. 1830.

Favorite Clapp's S. AP. (Greb). 1850.

Gute graue B.

Josephine de Malines U. B. S. 1830.

Marguerite Marillat U. B. 1874.

*) Hygiena ziemi, 1913, № 6, J. Bieg.

Nouveau Poiteau U. B. I. 1827.

Seigneur d'Esperain U. B. 1827.

Souvenir de Congrès U. 1852.

Triomphe de Vienne U. I. 1874.

Thriomphe de Jodoigne B. S. 1830.

Liczby przy nazwach odmian, oznaczają rok rozpowszechnienia odmiany, podług Simienki.

Inicjały—nazwy autorów i właścicieli szkółek.

B—Józef Brzeziński—autor „Dobór wzorowy odmian drzew owocowych do hodowli ogólnej”—Galicja.

Gr—Grüner—właściciel najlepszych szkółek w gub. Podolskiej.

Gë—Rudolf Göte—ogrodnik-pedagog—Darmstadt.

I—Edmund Jankowski—dzieła i artykuły w pismach ogrodniczych—okolice War.—własne ogrody.

AP—„Atlas płodów“, *Gr*—Grebnicki—Kowieńska gub., *Ry*—Rytow—Horyhorki—Mohylewska gub., *Gra*—Grabowski—Władysław, *Ka*—Kapustin—Moskwa, *Pasz*—Paszkiewicz—Petersburg, *Szta*—Sztakelberg—Odessa. *S*—Simirenko—właściciel szkółek—najbogatsza kolekcja drzew owocowych, dzieło Kr. Prom. Płod. owoc poważnych studjów, g. Kijowska Poł.Wschód, *U*—Ulrych—szkółki odr. 1805—okolice Warszawy.

Wskazane miejscowości, dają wskazówki, gdzie przeważnie czerpano spostrzeżenia.

Antoni Sidorowicz.

Hodowla storczyków i jej historia w Anglii.

(D. c. n.)

Hodowla.

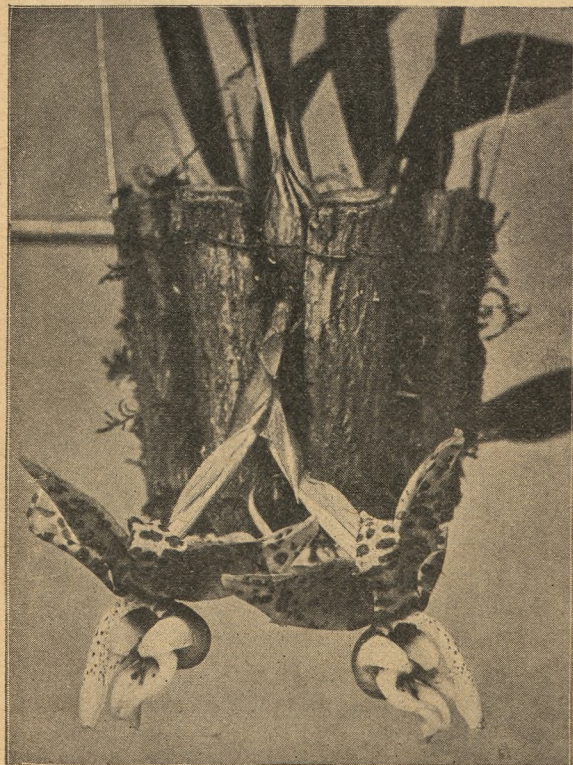
Dla odpowiedniego prowadzenia hodowli storczyków niezbędne jest posiadanie dwóch mniejszych lub większych szklar-

ni, zależnie od ilości storczyków, o różnych temperaturach—wyższej i niższej. Tworząc małe kolekcje zaleca się hodować tylko najwięcej znane i najłatwiej rosnące gatunki storczyków. Trzeba przedewszystkiem podzielić je, na storczyki chłodnej i ciepłej szklarni i rozmieścić takowe w odpowiednich warunkach; byłoby bowiem niekorzystnie hodować np. *Cattleya* i *Odontoglossum* w równych warunkach.

Z licznych storczyków, które rosną w chłodnej szklarni, najwięcej znane są następujące: *Ada aurantiaca*, *Angula Clowesii*, *Coelogyne cristata*, *Cymbidium*, *Cypripedium*, *Dendrobium*, *Disa grandiflora*, *Epidendrum vitellinum majus*, *Laelia*, *Lycaste Skinneri*, *Masdevallia*, *Odontoglossum*, *Oncidium*, *Pleione lagenaria*, *Sophranitis grandiflora*, *Odontioda*.

Najlepsze gatunki ciepłej szklarni są: *Cattleya*, kilka odmian *Cypripedium*, *Dendrobium*, *Laelia*, *Laelio-Cattleya*, *Miltonia*, *Stanhopea*, *Trichopilia*, *Vanda*, *Zygopetalum*.

Gdy jednakże ma się tylko jedną szklarnię do dyspozycji, to trzeba utrzymywać ją w przeciętnej temperaturze, t. j. zimą, co najmniej 27°—30° C. w nocy, a 30°—33° w dzień; latem podnieść temperaturę o 5 stopni, aż do 44° C., gdy słońce pali. W takiej temperaturze umożliwi się hodowlę bardzo wielu gatunków i odmian



Storczyk. *Stanhopea tigrina*.

storczyków, włącznie do najpiękniejszych i najokazalszych.

W chłodnej szklarni odpowiednio do pory roku powinno być utrzymana temperatura następująca:

Wiosną i w jesieni:	w dzień 30°—33° C.	w nocy 27°—30° C.
latem	o ile można jak najchłodniej „ 30°—33° „	
zimą	w dzień 27°—31° „ „ 24°—26° „	

W cieplej szklarni:

Wiosną w dzień 33°—36° C.	w nocy 30°—33° C.
w jesieni „ 36°—39° „	„ 33°—36° „
latem „ 36°—48° „ upały słoneczny „	36°—38° „
zimą „ 30°—33° „	„ 27°—30° „

Biorąc pod uwagę naturę i ogólny charakter storczyków, szczególnie takich, które rosną w swej ojczyźnie na wysokich drzewach i na skałach, trzeba przyznać, że zrozumienie ich hodowli wymaga czasu dłuższego. Przypatrzmy się różnym storczykom, a zauważymy, że natura zapatrzyła je w specjalne środki, by mogły trwale egzystować.

U bulwiastych gatunków, takich jak *Cattleya*, *Laelia*, *Dendrobium*, *Odontoglossum*, *Oncidium*, *Lycaste* i innych bywa tak, że żywią roślinę tylko te korzenie, które znajdują się przy świeżo powstałej t. zw. pseudobulwie, korzenie zaś starej bulwy obumierają po krótkim upływie czasu. Im lepszą jednak hodowlę zastosujemy tem powolniejszy zgon ich bywa. Nowy wyrastający pęd nie cierpi pod żadnym względem z powodu umierania swych korzeni, nawet wtedy, gdy stare bulwy zostaną usunięte; przeciwnie nawet, gdyby je zachowano, mogłyby one powstrzymać wzrost i dojrzewanie bulw młodych. To ciągłe odmładzanie życia storczyków odróżnia je od innych roślin; usuwanie owych starych pseudo-bulw, uskutecznia się podczas przesadzania. Zwykle ucina się wszystkie stare, a pozostawia 3 lub 4 ostatnie przewodnicze bulwy.

U innych niebulwiastych gatunków jako to: *Vanda*, *Aerides*, *Augraecum*, *Saccolabium* i *Phalaenopsis*, naturalny przyrost części zastępczej odżywczej jest również widoczny. Dolna część pnia roślin, gdy liście i korzenie już zaschną, też umiera stopniowo, postępując w górę; lecz górna część, zupełnie niezależnie od zgonu dolnej części, żyje i odrasta. Sucha część poprostu

usuwa się, a młody pęd rozsadza się w nową doniczkę. Takie odnawianie istnienia jest właściwem temu rodzajowi roślin.

Niemożliwem jest ustanowienie jednej stałej reguły najlepszej do hodowli storczyków. Zauważono nieraz, że storczyki pod wpływem zupełnie przeciwnych warunków rosły równie korzystnie. To uczy nas, że postępując i badając samodzielnie, można często więcej zdziałać, niż idąc za ustalonymi wskazówkami. Hodowcę może tylko natura i rośliny same uczyć, jak je pielęgnować. Dlatego to poznanie warunków, w jakich storczyki rosną na wolności, a w następstwie przystosowanie takowych w szklarniach naszych, dać nam może wyniki najlepsze. Przyczyną przepadania storczyków często jest zbyt wysoka temperatura, to też ważnym szczegółem w hodowli jest ten, by utrzymywać ją w budynkach niższą, aniżeli za dnia.

Wszystkie rośliny, a szczególnie storczyki, są wrażliwe na wpływ temperatury powietrza,



Storczyki. *Odontoglossum amabile* var. *Zeus*.

że mimo najtroskliwszej pielęgnacji, bez odpowiedniego stosowania temperatury, długo przy zdrowiu utrzymywać się nie dadzą. Storczyki, z kilkoma tylko wyjątkami, nie cierpią od wpływu ciepła słonecznego, przeciwnie nawet większość pragnie tego wpływu. Ztąd wynika, że w dni gorętsze, a w noc chłodniejsze powietrze otrzymywać muszą po upale dziennym. Zmiany te są równie ważne, jak ziemia dla korzeni.

Wpływ światła.

Światło, które wprawdzie od naszej woli zupełnie nie zależy, stanowi o życiu roślin.

Storczykom przy hodowli pod żadnym innym względem nie można zaszkodzić tak bardzo, jak cieniowaniem. To też początkujący hodowcy storczyków, na ten, tak ważny szczegół, jakim jest światło, szczególnie zważać muszą. Wpływ światła na storczyki jest tak wielki, że kwiatom można nadać trwałość dwa razy dłuższą przez zastosowanie odpowiedniego cieniowania. Oprócz tego przy otrzymaniu potrzebnego światła rośliny stają się odporniejsze i nie

są tak wrażliwe na popełniane błędy. Storczykom, które wymagają w ojczyźnie wysokiej temperatury i równocześnie wilgotnego powietrza, brak ten zastąpić można dostarczaniem takiej ilości światła, ile tylko znieść mogą. Znamieniem bowiem jest u roślin pod szkłem hodowanych, że światło zastępuje równie

skutecznie brak powietrza, jak powietrze niedostateczną ilość światła. Nie chcę jednakże przez to powiedzieć, że storczyki, z wyjątkiem kilku gatunków, znoszą całkowite wystawienie ich na światło. Zadaniem to hodowcy dać im to, czego wymagają, stosownie do potrzeby. Cienio-



Storczyk. *Laclo-Cattleya Boitania Westtonbwk. var.*

wanie ma służyć raczej do łamania promieni słonecznych, aniżeli do całkowitego ich zacięniowania. Światło jest potrzebniejsze niż ciepło, do stwardnienia tkanek i nadania liściom silnego i zdrowego wyglądu.

Józef Marciniak, syn.

C. d. n.

Z WYSTAWY OGRODNICZEJ w PETERSBURGU.

Powszechne zainteresowanie wzbudzały okazy roślin i zwierząt z Turkiestanu i Buchary. Można było podziwiać np. fantastycznie pokręcone pnie wyżej wspomnianego drzewa saksaulowego, (*Haloxylon Ammodendron*) o bardzo twardym i zbitym drewnie—napotykanego jedynie w pustyniach Azji Środkowej, oraz rozmaite gatunki sodnika (*Salsola Richteri*, *S. Arbuscula*).

Tuż obok podziwialiśmy olbrzymi, bo kilku stóp dochodzący gatunek zarazy (*Cystanthe flava*) rośliny kwiatowej pasożytniczej na krzewach *Calligonum*. Ale największe zdziwienie wywoływały duże gęste, a skutkiem osadzenia w nich części mineralnych całkiem jakby skamieniałe poduszcowate krzaki waplinka (*Gypsophila arctioides*), pochodzące ze wzgórz Buchary, a także

gęste i twarde jakby z samych kolców utworzone z tych samych okolic pochodzące poduchy pewnego gatunku rośliny z rodziny ołownicowatych (*Acantholimon*). Zachwycono się także kolekcją nasion i owoców *Calligonum* i różnych motylkowatych (*Astragalus*); odrazu widać było, że mamy tu do czynienia z typowymi mieszkańcami pustyni, które jedynie wiatrom zawdzięczają swe szerokie rozpowszechnienie, co

Baltyckiej, Warszawsko-Petersburskiej, Moskiewsko-Kurskiej i Mikołajewskiej wystawiły zdjęcia fotograficzne żywopłotów z sosen i świerków posadzonych wzdłuż plantu dla zabezpieczenia toru kolejowego od zasp śnieżnych.

Osobny oddział zajmowało Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie, które rozwiesiło tu tablice graficzne, uwydatniające działal-



Widok ogólny Wystawy Ogrodniczej w Petersburgu.

się uwydatnia w różnego rodzaju włoskach, błonkach i skrzydełkach nieraz bardzo misternie powycinanych, ułatwiających znakomicie przenoszenie się owoców na dalekie przestrzenie.

Ze świata zwierzęcego widzieliśmy tu wielką szarą jaszczurkę bucharską (*Serranus griseus*), kolekcje skorpionów i tarantul oraz owadów stepowych, fotografie miejscowości oraz typów mieszkańców Turkiestanu i Buchary uzupełniały cały ten nader ciekawy dział.

W tymże oddziale zarządy dróg żel.

ność Towarzystwa, działalność instruktorów ogrodniczych i t. d. tablice zadrzewienia znaczniejszych miast Królestwa Polskiego, tablice wydatków na zadrzewienie ponoszonych i fotografie warzyw, badanych na Stacji ogrodniczej w Morach. Na stołach zaś pomieściła swe eksponaty Warszawska Stacja Ochrony roślin, zbiory chorych lub uszkodzonych roślin w pudełkach oraz w słoikach w roztworze formaliny, zielniki, okazy roślinne zaklejone między płytki szklane, przyrządy do zraszania i obsypywania

roślin, środki owado i grzybobójcze. Prócz tego wystawiła Stacja plan ogródka fitopatologicznego w Morach, tablicę ilustrującą ilość pytań, otrzymywanych w poszczególnych miesiącach w kwestji zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych w ciągu dwóch lat, a także swe wydawnictwa popularne. W tym samym oddziale umieścił fotografie grzybów p. Naumow, pracownik Biura Mikologicznego w Petersburgu. Wszystkie fotografie p. Naumowa były zdejmowane z natury, niekiedy z preparatów mikroskopowych przy dość silnych powiększeniach. Samo Biuro Mikologiczne w Petersburgu wystawiło tym razem tylko swe wydawnictwa*) obok licznych broszur i plakatów, wydanych przez kierownika biura p. A. A. Jaczewskiego i współpracowników, zasługuje na uwagę: duży podręcznik fitopatologii p. Jaczewskiego—dotąd nieukończony—klucz do oznaczania grzybów—tom 1-szy. Klucz ten, którego ułożenie kosztowało autora dużo pracy zawiera spis wszystkich zauważonych dotąd w państwie Rosyjskiem gatunków grzybów (włączone tu zostały i gatunki opisane przez botaników polskich), a więc jest to dzieło

*) Prócz tego wystawiło Biuro specjalną szklarnię, przeznaczoną do doświadczeń ze szczepieniem grzybów pasożytniczych na roślinach uprawnych i podzieloną w tym celu na szereg oddziałów, z których każdy może posiadać odrębną temperaturę.

jedyne w swym rodzaju, jakiego dotąd dla Rosji nie było.

Obok wydawnictw Biura Mikologicznego zostały umieszczone rozgrzewacze dla sadów, Hamiltona, skonstruowane w Ameryce dla szybkiego nagrzania powietrza w sadach owocowych, w razie obawy przymrozków majowych. Przyrząd taki ma postać wiadra z dnem wyciągniętym do góry w postaci lejka, jak u maszyny spirytusowych do gotowania herbaty. Pali się w nim benzyna, nafta lub ropa naftiana.

Na dziesięcinę przestrzeni, chcąc skutecznie ochronić kwiaty drzew owocowych od przemarznięcia, należy ustawić około 200 takich rozgrzewaczy. Rozgrzewacz kosztuje w Rosji 45 kop. sztuka. Resztę pawilonu zajmują dość różnorodne eksponaty, a mianowicie plany ogrodów i parków, wydawnictwa ogrodnicze i wogóle przyrodnicze różnych firm księgarskich rosyjskich oraz zielniki.

Z książek zasługuje na uwagę opis kwiatów ulubionych w Japonji, w języku angielskim z rysunkami roślin w stylu japońskim, wydany przez firmę Hagesawa w Tokio. Prócz tego należy zanotować popularne broszury ogrodnicze wydane przez Kałużski oddział Petersburskiego Towarzystwa Pomologicznego, oraz kwiaty i warzywa wyhodowane przez początkową szkołę trzeźwości w Siergiejewoj Pustyni, pod Petersburgiem. Reszta eksponatów, z działu naukowego i szkolnego mieściła się, jak już wspominaliśmy przeważnie w pawilonie Departamentu Rolnictwa. Tutaj też znajdowało się najwięcej materiału, dotyczącego Stacji ochrony roślin, oraz Stacji doświadczalnych ogrodniczych. Z czysto botanicznych eksponatów zwracały na siebie okazy umiejętności z suszonych w piasku roślin, grona kwiatowe storczyków, kwiaty i liście *Victoria regia* i t. d., które zachowały prawie całkiem naturalny wygląd i zabarwienie.

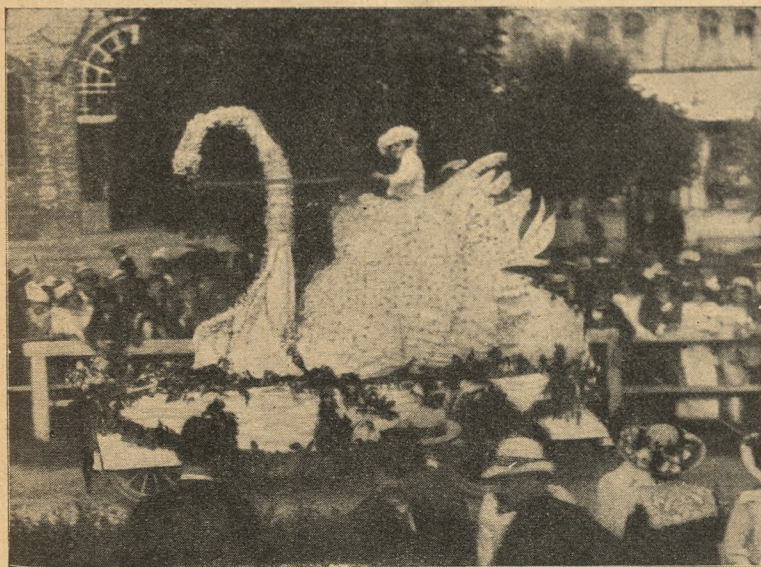
Dr. J. Trzebiński.

(C. d. n.)



Samochód firmy fotograficznej Marjana Fuchsa.

KORSO KWIATOWE W WARSZAWIE.



Samochód teatru Nowoczesnego w Bagateli.

Oddawna zapowiadane i odkładane, z powodu niepewnej pogody Korso kwiatowe odbyło się w dniu 28 czerwca w parku Agrykola, na terenie wystawy samochodów.

Pomimo pięknej pogody i wielkiej ilości zebranych osób korso tegoroczne nie mogło się udać ponieważ urządzone zostało w porze, kiedy już większość bogatych osób, posiadających własne samochody i pojazdy, wyjechało z Warszawy na letnie wywczasy. Wskutek tego ilość ukwieconych pojazdów i samochodów nie przeniosła liczby 30, co w stosunku do wielkiego terenu jest liczbą niepokądną i, co ważniejsza, nie było wśród nich bogato i z prawdziwie artystycznym gustem ubranych.

Za najfektowniej przybrany uznać należy samochód firmy fotograficznej Marjana Fuksa; przedstawiał on olbrzymi globus z wyraźnie uwydatniającymi się lądami

i wodami; lądy utkane były z fijołków, wody zaś z hortensji, trudna ta i starannie wykonana robota była dziełem firmy C. Ulrich; wykonawcą był bukietarz p. W. Kanownik. Samochód ten otrzymał nagrodę II-ą. Nagrodzony I-ą nagrodą samochód teatru w Bagateli, przedstawiający wielkiego białego łabędzia, kierowanego złotymi cuglami przez artystkę p. Bruczównę, był więcej dziełem sztuki tapicerskiej niż ogrodniczej, gdyż kwiatów tutaj zbyt szczędzono. To samo da się powiedzieć o drugim samochodzie tego teatru, przedstawiającym namiot

z 6-ma artystkami we francuskich strojach i białych perukach. Oba były pomysłu dekoratora tego teatru p. Kopczyńskiego. Najbogaciej kwiatami ubrany był przez firmę „Fr. Bursiak“, samochód hotelu Europejskiego, który jedynie wśród wszystkich pojazdów tonął w gustownie dobranych hortensjach, białych różach i fiołkach. Wyróżnić również na-



Automobil orkiestry Namysłowskiego.

leży automobil—platformę wiozącą orkiestrę ludową Namysłowskiego, w strojach lubelskich, bardzo gustownie przybrany w kłosa i chabry niebieskie. Oprócz powyżej opisanych samochodów zwracały powszechną uwagę jeszcze i inne, które jednak chociaż były efektowne, to jednak z punktu widzenia ogrodnictwa nie były wybitne, lub nawet zupełnie na korsie kwiatowem nieostosowne, jako przybrane w kwiaty żywe ubogo lub też wyłącznie tylko kwiatami sztucznymi; tu wymienić należy: samochód prezesa wystawy p. K. Olszowskiego, bogato i gustownie przybrany różami żółtymi ale *wyłącznie sztucznymi*, białą łódź przybraną niebieskimi chorągiewkami, bujającą się na samochodzie, w której siedziało kilka młodziutkich muskularnych wioślarek, odpowiednio ubranych w białe kostjudy; była to łódź klubowa warszawskich wioślarek, dalej oryginalną platformę samochodową kinematografu „Oaza” i kilka innych.

Z mniejszych prywatnych samochodów i pojazdów było kilka, gustownie, chociaż względnie

skromnie przyozdobionych, jak faetony artystek p. Poli Negri — lilje, białe lewkonje i palmy, pań: Larys Pawińskiej i Elsnerówny—lilje, lewkonje i róże Crimson Rambler, p. Renardówny—białe lewkonje i lilje, baronowej Lüde-Żmurko—dzbanuszki (Campanula) koloru lila. Oprócz tych pojazdów wyróżnił się amerykański zdobny w hortensje, powóz przybrany ponsowemi różami i kilka innych.

Jak widać z powyższego przeglądu Korso nie było tak skromne i ubogie, jak to kilka pism zaznaczyło, jednakże życzyć by nam należało, aby następne te kwiatowe zabawy były bardziej po ogrodniczemu urządzone, a więc aby samochody i pojazdy wyłącznie tylko żywymi kwiatami były przyozdabiane oraz, aby było więcej kwiatów potrzebnych do walki kwiatowej i aby Korso następne w ten sposób przypominało nam pierwsze i najświetniejsze Korso warszawskie, urządzone przed 20 laty w Łazienkach.

Leon Kołaczkowski.

KORESPONDENCJA.

Z Mińska Litewskiego.

Istniejąca przy Mińskim Towarzystwie Rolniczem Sekcja ogrodnicza, od lat wielu nieczynna, obecnie na nowo funkcjonować zaczęła. Rozwijające się na Litwie ogrodnictwo pobudziło ją do życia. Na początek wybrany został nowy zarząd. Na prezesa sekcji wybrano ponownie zasłużonego działacza społecznego, który i dla ogrodnictwa tutejszego położył zasługi p. Ludwika

Jodkę Narkiewiczą, na wice-prezesa p. Stefanową Wańkowiczową; na członków zarządu zaś

pp. Fr. Łętowskiego (skarbnik), M. Jastrzębskiego, Marjana Jodkę Narkiewiczą i W. Wojewódzką.

Wzrastające ogrodnictwo, a w szczególności sadownictwo, w olbrzymiej gub. Mińskiej, potrzebuje pewnej stałej prawidłowej organizacji. Sekcja ogrodnicza przy Mińskim Tow. Roln. niewąt-



Samochód p. K. Olszowskiego.

pliwie może oddać ogrodnictwu tutejszemu wielkie usługi, o ile dobrze się zorganizuje.

Pierwsze posiedzenie odnowionej sekcji, odbyte w grudniu z. r., poświęcono głównie wyborowi zarządu. Na drugim z rzędu posiedzeniu, odbytem w marcu r. b., zapisało się sporo człon-

ków Mińskiego Twa Rolniczego. Obradowano wtedy nad urządzeniem wystawy ogrodniczej i kursów ogrodniczych, nadto p. M. Jastrzębski wygłosił referat o ptakach pożytecznych, a p. W. Rybski zaznajomił zebranych z nowym środkiem pod nazwą „Mortus“, używanym przeciw chorobie agrestu. Wystawę ogrodniczą postanowiono urządzić w jesieni r. b.

Najbardziej zainteresował zebranych referat p. M. Jastrzębskiego, o ptakach pożytecznych.

Prelegent zwrócił główną uwagę na ptaki pożyteczne, zimujące w tutejszym klimacie, zwłaszcza na różne odmiany sikorek. Ptaki te zimują i zjadają mnóstwo jajeczek owadów szkodliwych dla sadów owocowych.

W Niemczech, jak mówi p. M. Jastrzębski, badano już dawniej tajemnicze życie ptaków pożytecznych, a nawet zainteresowano tem państwo; powstały tam fabryki gniazd sztucznych, subsydjowane przez rząd; wyrabiają się tam automaty do podkarmiania ptaków b. dowcipne, słowem bardzo wiele się robi w Niemczech dla rozpowszechnienia ptactwa pożytecznego w ogrodach.

P. Jastrzębski w swoim majątku Borysowszczyźnie, od lat kilku zajmuje się podkarmianiem sikorek, hoduje dużo żywopłotów, zawiera sztuczne gniazda, tępi szkodliwe ptaki i t. d., to też tam sikorki w czasie zimy znajdują gościnny przytułek i zbierają się z okolicznych lasów. Sady p. Jastrzębskiego dzięki im są



Łódź T-wa Wioślarskiego gustownie udekorowana przez p. Hurkiewicza, nagrodzona na „Wiankach“ nagrodą I-q.

wolne od robactwa. Ptaki pożyteczne należy podkarmiać w czasie większych mrozów, głównie nasionami konopi i przywiązywać kawałki słoniny do gałązek drzew owocowych. W czasie odwilży należy nasiona chować, żeby sikorki więcej fruwały nad wyszukiwaniem robactwa.

W końcu posiedzenia W. Rybski zakomunikował zebranym o nowym środku przeciw chorobie agrestu pod nazwiskiem „Mortus“, o którym znany entomolog p. Mokrzecki wyraził się bardzo korzystnie. P. Kwinto pod Wilnem, który ma 5000 krzewów agrestu zapewnia, że od chwili kiedy zastosował ten środek przeciw chorobie zwanej śmiercią agrestu (*Sphaerotheca mors uvae*) nie obawia się tej choroby. P. Kwinto ma zbyt na agrest głównie w Petersburgu, jak słyszeliśmy osiąga po 20 kop. za funt.

Trzecie posiedzenie Sekcji odbyło się d. 31 maja i poświęcone było wyłącznie urządzeniu wystawy w r. b. Wybrano Komitet wystawy do którego wybrano na prezesa jednogłośnie p. Ludwika Jodkę Narkiewicza, na gospodarza p. Wojewódzkiego, na pomocników: Chabienkę i W. Rybskiego. Wystawę postanowiono urządzić w ogrodzie miejskim, w dniu 6, 7 i 8 września starego stylu r. b.

Komitet postanowił zaprosić specjalistów na różne narady, do urządzenia dekoracji na wystawie, głównie zaś dla określenia nazw owoców nieznanych na Litwie. Ogromny tegoroczny urodzaj owoców w Mińszczyźnie powinien zapewnić powodzenie wystawie.

Pożądane byłoby, żeby zakłady ogrodnicze z Królestwa wzięły udział na wystawie w Mińsku, tembardziej, że dużo drzewek sprowadzają z Królestwa na Litwę. Na wystawie bardziej dali by się poznać producenci drzewek z Królestwa, co zapewniło by im jeszcze większy zbył.

W. Rybski.

Poradnik praktyczny.

PYTANIA.

№ 654.

Jak można zapobiedz małym robakom, które podjadają kalafiora w inspektach? Te białe robaki gromadzą się całymi masami pod każdym kalafiorem, tak samo w gruncie.

№ 655.

Jaki jest najlepszy środek przeciw mszycom, które rzucają się na melony, hodowane pod oknami w inspektach.

№ 656.

Czy warto hodować kminek w celach handlowych?

№ 657.

Mam różę pienną „Soleil d'or”. Kwitnie co rok, ale korony wcale się nie rozwijają, chociaż liście i kwiaty ma zupełnie zdrowe. Inne róże w tej kulturze i w tym stanowisku rosną bujnie i obficie kwitną. Co zrobić?

№ 685.

Co robić, aby mieć truskawek dużo i bardzo dużych? W jakiej odległości należy je sadzić? Czy w dobrej ogrodowej ziemi (czarnoziem) wystarczy dać pod nie przetrwiony nawóz z inspektów? Czy można rozmnażać je z rozetek na wąsach, posadzonych w czerwcu do inspektu i wyrośniętych do sierpnia?

№ 659.

Jak się rozmnaża poziomki ogrodowe nie mające wąsów?

Marja Pruszyńska.

ODPOWIEDZI.

na № 646.

MAKI ZIMOTRWALE przesadzania nie znoszą. Najlepiej mnożyć je z nasion, w sposób następujący: w dobrze przygotowaną ziemię na zagonkach dwu łokciowej szerokości, trzeba wysiać w obecnej porze nasiona maków wprost do gruntu i lekko przysypać dobrą ziemię, starannie podlewać, by nasionka nie zaschły. Jeżeli za gęsto powstają, należy bezwarunkowo rozsąść przetrwać, pozostawiając co 1/2 łokcia jeden mak od drugiego. Wtedy otrzymamy kwiaty wielkie, piękne i dobrze wykształcone. Nasiona otrzymać można w warszawskich składach nasion, u Vilmorin'a w Paryżu i t. d.

L. Makowski.

na № 648.

KWITNIENIE MŁODYCH DRZEWEK OWOCOWYCH. Praktyczne spostrzeżenia wykazały, że pozostawianie kwiatów na młodych drzewkach, posadzonych w sezonie poprzedzającym kwitnienie lub o rok wcześniej jest niekorzystne dla wzrostu drzew, a nawet nieraz wywołuje nieprzyjęcie się drzewek; należy zatem kwiaty ukazujące się w pierwszej wiosnie po posadzeniu bezwzględnie usuwać, na drugą zaś pozostawiać tylko niewielną ilość w celu sprawdzenia odmiany danego drzewa.

St. Sk.

№ 649.

MATERJAŁY BUKIECIARSKIE nabywać można: raffe w „Ogrodniku Polskim”, druty w fabryce drutu Albrechta, Elekoralna № 19, szablony do układania imion powinien bukieciarz sam wykonać, lub też nabyć u Albrechta. Figurki papierowe obecnie w bukieciarstwie nie mają żadnego zastosowania.

A. Rebandel.

Z ruchu ogrodniczego.

Urządzanie różanek. Przy zakładaniu różanek należy przygotować ziemię należycie, wybrać odmiany róż dobrze i starannie je posadzić. Róże czy to krzaczaste, czyienne powinny być sadzone blisko siebie, ażeby tworzyły jedną całość, w odmianach kwitnących o jednej porze i jednobarwnych. Odmian kilku o różnej porze kwitnienia i różnych barwach sadzić nie należy, gdyż nie otrzyma się takiego efektu, jak z odmiany jednokolorowej.

Róże o wzroście słabym nie należy sadzić z różami o wzroście silnym. Rabaty z róż krzaczastych uwydatniają się najlepiej wtedy,

gdy są nieco niżej od ścieżek w ogrodach. Wysokość róż piennych nie powinna przenosić 1 metra, ażeby kwiaty dostępne były dla widza. Nie należy również sadzić róż wysokopiennych na klombach okrągłych pomiędzy kwiatami, przez co utrudnia się dostęp do nich, jak również przy murach w jednym rzędzie i wzdłuż ścian domu. Paliki do róż piennych winny być pomalowane na kolor ciemno-szary. W celu utrzymania różanki, jak należy, nieodzowną rzeczą jest usuwanie pędów suchych, oczyszczanie z chwastów i niszczenie szkodników. Ażeby otrzymać piękne duże kwiaty należy słabe pącz-

ki zawczasu usuwać, ażeby powstałe mogły się rozwinąć należycie.

Skały w ogrodach i parkach. Do zakładania najlepsze są kamienie, od skał naturalnych oderwane i mchem porośłe, w różnych kształtach i wielkościach. Po ułożeniu kamieni, całość powinna robić wrażenie, że skała z biegiem czasu otworzyła się sama. Stosownie więc do tego, należy ją układać i obsadzać roślinnością. Przestrzenie pomiędzy kamieniami w celu posadzenia roślin wypełnić należy ziemią. Rośliny wysoko rosnące sadi się do tyłu, albo w skupinę oddzielną, mniejsze i delikatniejsze pojedynczo lub w grupach, stosownie do ich zabarwienia i wymagań. Przy obsadzaniu skał należy brać wzór z natury. Umiejętne tworzenie skał w sadownictwie ozdobnym ma ogromne znaczenie; dział ten zaliczają do prawdziwej sztuki.

W. P.

Uzdrowienie róży „La France”. Był czas, że narzekano, iż róża „La France” słabnie, ginie i zatracą się. Otóż powiedzieć można, że nie jest z nią tak źle, gdyż dziś pojawia się już coraz częściej zdrowa. Otóż dało się ustalić obecnie, że przyczyną jej słabości było wycieńczenie, pochodzące z tego, że przez kilkanaście lat, gdy nie było innych róż do cięcia, za bardzo ją mordowano. Rozmnażano ją tysiącami, używając coraz to słabszych do tego pędów. To samo objawiać się zaczęło i na odmianie William Francis Bennet. Dziś róża „La France” jest już uzdrowiona i rośnie silnie nanowo, gdyż nie jest tak męczona przez wycinanie pędów.

Dzierżawa ogrodów. Na licytacji dzierżawy ogrodów owocowych na lato bieżące, ogłoszonej w Mokotowie przy instytucie zaniedbanych dzieci, utrzymali się dzierżawcy chrześcijanie, za sumę rb. 415, natomiast owoce w ogrodzie fermy „Ksawerów”, należącym również do tegoż instytutu, wydzierżawili żydzi za sumę rubli 2,725.

Handel owocami. „Na poniedziałek d. 6 bm. przed południem, w kancelarji hal targowych za Żelazną Bramą naznaczona została licytacja na miejsca, przeznaczone dla hurtowego handlu owocami. Do sprzedaży jest 118 miejsc. Licytacja rozpocznie się od sumy 40 rb. za miejsce na cały sezon. Pożądane byłoby—donoszą gazety—ażeby chrześcijanie nie dali się ubiedzić ydom i licznie stanęli do licytacji”.

Szkoda, że wiadomość ta podana była tak późno—dopiero d. 4 lipca—gdyż rozgłosić się na czas już nie dała.

Z ruchu ogrodniczego zagranicą. W dniu 13 czerwca r. b. odbyło się roczne

zebranie Polskiego Towarzystwa Ogrodników „Flora” w Dreźnie pod przewodnictwem prezesa p. Dymarskiego, w którym wzięło udział 35 osób. Zebranie to wypełniło odczytanie obszernego sprawozdania z rocznej działalności T-wa i dokonanie wyborów do władz tej instytucji. Ze sprawozdania wynika, że w T-wie odbyło 20 zebrań, na których wygłoszono tyleż zawodowych pogadanek i 3 dłuższe referaty o hodowli róż, storczyków i ananasów, nadto członkowie T-wa odbyli 3 wycieczki do okolicznych zakładów ogrodniczych.

Do zarządu wybrano pp. Dymarskiego (prezes), Idziaka (vice-prezes), Życieńskiego (sekretarz), Wardeckiego (skarbnik), Ogiełkę (bibliotekarz i gospodarz), Szypulkę (zastępcę sekretarza) i Misteckiego (zastępcę skarbnika). Część funduszy T-wa przeznaczono na powiększenie biblioteki i prenumeratę większej ilości czasopism.

Zebranie zakończyło się o godz. 1½ w nocy.

Wystawa ogrodnicza w Mińsku. Sekcja ogrodnicza T. R. M. postanowiła w d. 19, 20 i 21 września zorganizować wystawę wszelkich produktów ogrodów owocowych i warzywnych. Do komitetu organizacyjnego powołano pp. Ludwika Narkiewicza Jodkę (jako prezesa), Antoniego Wojewódzkiego (komisarza), W. Wojewódkę, H. Wańkowiczową, M. Jastrzębskiego, St. Zaniewskiego, Jana Okołowa, Marjana Jodko-Narkiewicza i W. Rybskiego.

Wystawa ma być zorganizowaną na cykłodromie (treku) w parku miejskim.

KOMUNIKAT T. O. W.

Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie urządza *praktyczne Kursy ogrodnictwa wiejskiego w Żbikowie, w zakładzie Braci Hoser* od dnia 15 do 21 lipca r. b. włącznie.

Kursy mają na celu zapoznanie w ogrodnictwem osoby mające styczność z ludem wiejskim np. księży, nauczycieli wiejskich i t. p.

Kursy będą bezpłatne; liczba osób ograniczona.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela objaśnień Kancelarja Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego—Bagatela № 3, do dnia 14 lipca r. b.

SPROSTOWANIE.

W № 27, w artykule „Czarny grzybek” str. 419 wiersz 7, należy wykreślić wyraz „warzywa”.

(Red.)

Notatnik terminowy.

Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie.

Pokazy.

W niedzielę d. 26-go lipca o g. 4 pop. odbędzie się w Stacji doświadczalnej T-wa w Mo-rach *pokaz przenoszenia na grunt planów.*

Objaśniać będzie p. Leon Golański.

Dojazd do stacji Gołębki, kolei kaliskiej; najdogodniejszy pociąg wychodzi o g. 3 m. 30 z dworca kaliskiego.

Komisje Połączone.

We środę d. 22 lipca o g. 8 w. odbędzie się w Bagateli *posiedzenie Komisji Połączonych.*

Na porządku:

- 1) Sprawa podniesienia sadownictwa krajowego. Refent p: Józef Wrzesiński.
- 2) Sprawy bieżące.

Polski Związek Zawodowy Ogrodników.

Zebrań nadzwyczajne P. Z. Z. O. odbędzie się w sobotę d. 25 b. m. o godz. 8 w., w lo-kalu własnym ul. Złota № 7.

Odpowiedzi Redakcji.

W-na J. Rulikowska. Książeczka wskazująca porę wykonywania robót ogrodniczych na rok cały nosi tytuł „Rozkład robót ogrodniczych” p. St. Rutkowskiego.

W. P. Wolski. Odbitki otrzymaliśmy. Jedna nie opisana w artykule. Dziękujemy.

W. A. Sidorowicz. Artykułów w archiwum Bagateli niema. Będziemy jeszcze poszukiwać. № 4 „Ogrodnika” z r. 1912.

CEDUŁA TARGOWA

z piątku d. 10 lipca 1914 r.

Według notowań Kom. Handlowej przy T. O. W.

Ceny hurtowe warzyw:

Bób pud	0.00—0.00
„ garniec	0.20—0.25

Buraki	0.00—0.00
„ korzec (6-cio p.)	0.00—0.00
„ kopa	0.90—1.35
Cebula pud	0.00—0.00
„ kopa pęczków	3.60—6.00
Fasola w strąkach pud	1.00—3.00
Groch w strąkach pud	0.60—0.75
Kalafiori I-szy wybór kopa	1.80—2.50
„ II-gi „ „	1.00—1.80
„ III-ci „ „	4.00—6.00
Kalarepa kopa pęczków	1.80—2.70
Kapusta biała pud	0.00—0.00
„ „ kopa	1.50—3.00
„ włoska pud	0.00—0.00
„ „ kopa	1.00—1.80
Karotka kopa pęczków	1.35—2.40
Marchewka mł. kopa pęczków	1.20—2.70
Ogórki krótkie kopa	0.50—0.65
„ średnie „	0.90—1.35
„ długie „	1.50—2.50
Pietruszka korzeniowa krótka pud	0.00—0.00
„ „ długa „	0.00—0.00
„ naciowa pud	0.00—0.00
„ „ kopa pęczków	1.20—2.00
Pory pud	0.00—0.00
„ kopa pęczków	1.50—2.10
Rzodkiew murzynka pud	0.00—0.00
„ „ kopa pęczków	2.40—2.70
Rzodkiewka kopa szt.	0.00—0.00
„ „ pęczków	0.00—0.00
„ kosz (20-to f.)	0.25—0.55
Salata blacik	0.00—0.00
„ kopa główek	0.20—0.40
„ kosz 20 f.	0.00—0.00
Selery pud	0.00—0.00
„ kopa sztuk	0.00—0.00
„ naciowe kopa karp	0.30—0.50
Szczaw pud	0.00—0.00
„ kosz 20-to f.	0.35—0.40
Szczypiorek kopa pęczków	0.90—1.20
Szpinak pud	0.00—0.00
„ kosz (20-to f.)	0.35—0.60
Ziemniaki młode pud	0.30—0.40
„ korzec (6-cio pud.)	1.80—2.40

Pogoda. Ładna.

Tendencja. Słaba.

Uwagi. Wozów około 550.

Ponieważ we wtorki i piątki zjeżdża się wielka ilość warzywników i przybywa odpowiednia liczba kupców, ceny dnia tego uważane są za bardziej aktualne i lepiej ilustrujące warszawski targ warzywny, niż dotychczas drukowane w „Ogrodniku” przeciętne z całego tygodnia.

Komisja Handlowa postanowiła więc nadal podawać stale tylko ceny wtorkowe, lub piątkowe.

TREŚĆ NUMERU:

W sprawie instruktorów — Władysław Jankowski. W sprawie sadzenia jabłoni Aport (Kaiser Aleksander) — I. Gied. Jeszcze kilka słów o Renecie Koksa — Jan Jaros. Czarny grzybek gruszkowy — A. Sidorowicz. Hodowla storczyków i jej historia w Anglii — Józef Marciniak. Z wystawy Ogrodniczej międzynarodowej w Petersburgu — Dr. J. Trzebiński. Korso kwiatowe w Warszawie — Leon Kołaczkowski. Korespondencja — W. Rybski. Poradnik praktyczny. Z praktyki ogrodniczej. Komunikat T. O. W. Notatnik terminowy. Odpowiedzi od Redakcji. Ceduła targowa. Ogłoszenia (na okładce).

Wydawca: Piotr Hoser.

Redaktor: Fr. Szanior.

Kliske i druk Zakł. Graf. B. Wierzbicki i S-ka, w Warszawie.